

Stadiony: Camp Nou

Wtorek, 31 grudnia 2013 r. godz. 12:35, źródło: Legionisci.com

Stadion Camp Nou należy do jednych z największych atrakcji Barcelony. Nie brakuje tu tłumów zarówno na meczach Dymy Katalonii, jak i podczas zwiedzania obiektu. Trzy lata temu mieliśmy okazję obejrzeć spotkanie z RCD Mallorca. Teraz przyszedł czas na wizytę w klubowym muzeum.

Galeria zdjęć Camp Nou - 30 zdjęć Fumena

Obecny obiekt oddano do użytku w 1957 roku, a na jego otwarcie zaproszono Legię, która występowała jako reprezentacja Warszawy. Dokładnie 24 września gospodarze wygrali 4-2. Po latach funkcjonowania niemal 100-tysięcznego kolosa planuje się jego modernizację. Jeden wariant zakłada jego przebudowę, a drugi zbudowanie od podstaw całkowicie nowego stadionu. Wkrótce ma zostać podjęta decyzja odnośnie dalszych losów Camp Nou.

Jak prezentuje się stadion obecnie? Z zewnątrz widać, że czas zrobił swoje. Nie zmienia to faktu, że nie brakuje chętnych, którzy wydadzą 23 euro, aby zwiedzić jego wnętrza. I niestety trzeba przyznać, iż jest to dość wygórowana cena. Tym bardziej, że obiekt nie oferuje więcej niż tego typu placówki w innych miastach zachodniej Europy.

Owszem, z jednej strony przekraczamy bramy jednego z największych klubów na świecie... Mamy możliwość wejścia na poziom murawy, spojrzeć na Camp Nou z wysokości trybun, zajrzeć do stanowisk dziennikarskich, zwiedzić szatnię, przeżegnać się w stadionowej kapliczce. Można rzec - standard.

Wiele osób może być pod wrażeniem mnogości pucharów, które uginają tutejsze półki. Są klasyczne trofea za zwycięstwa w hiszpańskich rozgrywkach, za wygranę Ligi Mistrzów, a wprawne oko dostrzeże również statuetki od... "Przeglądu Sportowego". Sporym zainteresowaniem turystów cieszy się Złota Piłka, którą uhonorowano Leo Messiego. Nie zapomniano również o poszczególnych sekcjach sportowych, które przez lata tworzyły potęgę klubu, z koszykówką na czele. Jednak samo muzeum to nie tylko przeszklone gabloty. Tu nie pamięta się o filcowanych kapciach. Wręcz przeciwnie - jest multimedialnie. Już przy wejściu zwisające słuchawki zachęcają do odsłuchania hymnu Barcelony, a także do nucenia go pod nosem. To za sprawą wypisanych na ścianie słów w wielu językach, w tym również po polsku. Dalej czekają na nas dotykowe stoły, na których w formie zdjęć, opisów i filmów można zapoznać się z historią "Blaugrany", a także obejrzeć najpiękniejsze i najważniejsze akcje oraz bramki.

Kustosz muzeum zadbał również o klasyczne eksponaty. Stare obuwie, klasyczne koszulki, rękawice, dokumenty, artykuły - wszystko odpowiednio zaprezentowane. Są trykoty sprzed lat, w których występował m.in. Christo Stoiczkow. Jest również upominek z numerem "10" na koszulce i nazwiskiem Baracka Obamy.

A propos zawodników, to oczywiście spoglądają oni na nas z wielkiej reklamy na fasadzie stadionu, a także w klubowym sklepie. Marzący o spotkaniu Andresa Iniesty, Xaviego czy Leo Messiego mogą sobie z nimi... zrobić zdjęcie. Wiadomo, technika poszła na tyle do przodu, że z pomocą programów graficznych można robić cuda. Niemniej jednak tego typu atrakcja, tak jak i zdjęcie z pucharem Ligi Mistrzów, jest już dodatkowo płatna.

Zwiedzanie tradycyjnie kończy się w sklepie z pamiątkami i trzeba uczciwie przyznać, że jak na dwupoziomowy "megastore" szалу nie ma. Praktycznie jedno piętro wypełniają aktualne koszulki domowe oraz wyjazdowe - zarówno gładkie na plecach, jak i z numerami oraz nazwiskami poszczególnych zawodników. Do tego trochę odzieży treningowej i to wszystko. Na poziomie niżej asortyment jest już nieco bardziej różnorodny. Odzież dla pań, panów, dzieciaków, piłki, gadżety szkolne, kubki, szklanki - generalnie nic nadzwyczajnego, czego nie spotkałem np. w Amsterdamie, Porto, Sztokholmie, Walencji czy Buenos Aires. Interes jednak się kręci,

bo przecież nie brakuje kibiców, które zostawią tu niemałe pieniądze.

Pytanie czy warto? Cena wydaje się wygórowana, wręcz zaporowa. Tym bardziej, że w zamian siłą rzeczy nie dostajemy nic nadzwyczajnego jeśli chodzi o formę zwiedzania czy sposób prezentowania klubowej historii. Niemniej jednak w świadomości fanów piłki na całym świecie gdzieś podświadomie działa w głowie magia "FC Barcelona". Bo przecież nie można być w stolicy Katalonii i nie zajrzeć na stadion jednego z największych klubów na świecie.

Galeria zdjęć Camp Nou - 30 zdjęć Fumena

Więcej zdjęć, praktycznych porad, a także informacji o atrakcjach Barcelony i Katalonii znajdziesz na stronie www.wnieznane.pl.